

MAREK ŻMIGRODZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Liceum im. Staszica, poziom nauki

Skończyć Staszica, to tak, jakby zaklepać sobie pewne miejsce na studia
 Nasza klasa, to była klasa „c”. Duży odsiew był, dużo ludzi repetowało. Tak że skończyło nas dwudziestu trzech, czy dwudziestu dwóch. Wszyscy zdali maturę, nikt nie oblał. To były czasy, kiedy nie udzielało się korepetycji, żeby dostać się na studia i wszyscy się dostali, z tym, że jeden chłopak w późniejszym terminie, ale wszyscyśmy się dostali. To było tak, że skończyć Staszica, to tak, jakby zaklepać sobie pewne miejsce na studia. Mówili: „A Staszic, to jest humanistyczny, a Zamojski, to ściśle nauki”. Nieprawda, to było po prostu dobre liceum, znakomite. Szli pamiętam na elektronikę do Warszawy – Grzesiek Kiełczewski, Tuzimski Kazik, ja ich pamiętam. Czy Piłat, czy Gęca, oni mieli zainteresowania ściśle. Kto, gdzie nie szedł, tam się dostał. Na handel zagraniczny, na prawo, na medycynę, na wszystko się dostawali. Niektórzy już odeszli, zmarli. Dzisiaj kontakt jest też bardzo ograniczony, mamy swoje lata już, każdy swoją drogą poszedł, ale jak nieraz zamknę oczy i sobie wyobrażę, to pamiętam, jak kto siedział, kto w pierwszej ławce, ja siedziałem w drugiej, pamiętam z kim. Kolega nazywał się Staszek Dziura, zmienił sobie później nazwisko. To byli ludzie na poziomie, w tych klasach późniejszych, to widać było. [To było liceum] całkowicie męskie, nie było dziewcząt. Jak przyszła pani od fizyki młoda, tośmy ją adorowali. Zaczynała się już wrażliwość na płęć odmienną. To miało swój urok jednak, że nie było dziewcząt w klasie. Podobno lepiej się uczy, jak się jest z dziewczętami, ale ja nie mam zdania na ten temat. Cieszyłem się z tego jak było.

Data i miejsce nagrania	2017-04-27, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"